

Juliusz Kleiner

"Listy Zygmunta Krasińskiego do
Augusta Cieszkowskiego", T. I-II, wyd.
Józef Kallenbach, wstępem opatrzył
Adam Żółtowski, Warszawa 1912 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 11/1/4, 644-650

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Listy Zygmunta Krasińskiego do Augusta Cieszkowskiego. Z autografów wydał Józef Kallenbach. Wstępem opatrzył Adam Żółtowski. Tom I. Listy z lat 1840—1847. Tom II. Listy z lat 1848—1859. Kraków. G. Gebethner i Spółka. Warszawa, Gebethner i Wolf. 1912, 8-vo, s. LXIV + 286 i 432.

Wizerunek duchowy Krasińskiego, jaki się wyłania z wieloletniej korespondencji z Cieszkowskim, uważać można za najprawdziwszy. Pełniejszy, bardziej plastyczny, żywotniejszy będzie niewątpliwie obraz, jaki dadzą listy do Delfiny Potockiej, dotąd niestety tylko w drobnej części znane; ale że pisał je kochanek, dobierający tonów wzniosłych, tkliwych, pięknych, że pisał je częścią w chęci utrzymania podniosłego nastroju miłości, częścią dla ukojenia i pocieszenia, że świadomie czy mimowolnie pozę w nich nieraz przybierał — więc obraz stylizowany będzie, mimo bogactwa rysów w pewnym stałym tonie naogół utrzymany i może zatajający niejedno. Nie tak świetne, nie tak bogate może, chociaż niewątpliwie po listach do Delfiny wysuwające się na plan pierwszy, listy do Cieszkowskiego dają największą rękojmię prawdy zupełnej. Pisane do człowieka, który wśród grona przyjaciół ówczesnych jedyny był mu równy rozległością horyzontów i energią myśli, a zdobył sobie nie tylko przyjaźń poety, lecz i zaufanie nieograniczone — zyskują dzięki temu wagę ogromną.

Powiększa ją znaczenie, jakie miał dla rozwoju Krasińskiego myśliciel, do którego były zwrócone. To, co jest w ciągu ostatnich lat kilkunastu życia największym skarbem Krasińskiego — ukształtowany ostatecznie pogląd na świat — to w znacznej części własność wspólna obu przyjaciół, których zjednoczył duchowy związek, do związku Goethego i Schillera podobny. I gdy Krasiński mówi o najdroższych swych ideach, wtedy rozmowy z przyjacielem na myśl mu przychodzą, wtedy dochodzi go głos z term Karakalli, gdzie razem roztrząsali najważniejsze dla ich umysłu i serca zagadnienia; i o systemie swoim mówi, jako o „połączeniu zaszłem w duchu mojem wszystkiego tego co moje z tem wszystkim co twoje“.

Tego określenia trzymać się należy, gdy się chce należycie ująć stosunek Krasińskiego do Cieszkowskiego. Wpływ Cieszkowskiego wzbogacił idee poety, wytknął im kierunek jasny przez tezę, że przyszłość jest poznawalna, ale nie umniejszył samodzielności i organicznej spójności, jaką okazuje rozwój myśli Krasińskiego, mimo że poszczególne idee jego filozofii nie mogą być uznane za oryginalne.

Badacz w pierwszym rzędzie szukać zechce w tej korespondencji wskazówek co do dziejów myśli poety. Istotnie rezultaty nie zawodzą oczekiwań.

Przedewszystkiem jasno występują różnice, jakie mimo wspólności systemu zachodzą między poglądami obu myślicieli. Dotyczą one głównie trzech zagadnień.

Pierwsze — to pojmowanie nieśmiertelności duszy; obaj stoją na stanowisku metempsychozy i spirytualistycznego ewolucjonizmu, ale

Cieszkowski skłonny jest przyjąć — jak Leroux — metempsychozę bez pamięci, Krasiński domaga się uznania, że na najwyższych szczeblach rozwoju duch uświadomi sobie przeszłość całą; takie pojęcie odpowiadało postulatowi serca i wyobraźni, stawiając w perspektywie dalekiej cudowny poemat wszechprzypomnienia — odpowiadało też heglowskiemu ideałowi pełnego rozwoju świadomości; to też o tę ideę toczy Krasiński polemikę namiętą, która jest ze stanowiska filozoficznego najciekawszą treścią listów.

Drugi problem dotyczy rozwoju ludzkości; Krasiński od „Syna Cieniów“ sięga w rozwój zaświatowy, zaziemski — Cieszkowski trzyma się granic ziemskiego rozwoju; a że skłonny był ideał tego rozwoju pojmować zbyt materialistycznie, dowodem słowa poety: „Pamiętasz ty, ile razy ja odsuwałem od prośb (t. j. od „Ojczyzny“) ten nakłon, tę pochyłość, tę przekłętą niemiecką flegmę i zadowolenie, wiodące do zagiliotynowania Boga w niebiesiech, a ustanowienia na planecie raju po prostu naturalnego, zwierzęcego“.

Trzeci problem — raz tylko wyraźnie dotknięty — to chrystologia. Krasiński, porzuciwszy teorię „Syna Cieniów“, stał odtąd na stanowisku dogmatycznym w pojmowaniu Bóstwa Chrystusowego i w liście z dnia 2 marca 1848 ostrzegał Cieszkowskiego przed herezyą Towiańczyków, głoszących rzekomo, że Chrystus stał się Bogiem. Cieszkowski mimo to — jak wiadomo z dalszej części „Ojczyzny“ — trwał przy gnostycznym poglądzie, że Chrystus wznosił się do bóstwa, ale nie był Bogiem od początku.

W tem ścieraniu się idei jasnem się staje współautorstwo Krasińskiego w tworzeniu wstępnego tomu „Ojczyzny“. Przytem zaś — chociaż nie znamy niestety listów Cieszkowskiego — wyraziście zarysowuje się różność indywidualności i odmienne stanowisko względem zdobytego poglądu na świat. Dla Krasińskiego stanowił on jasną ostoję po walkach i mękach wewnętrznych i punkt oparcia wśród dalszych cierpień i ciosów; Cieszkowski bez przejść ciężkich, bez walk, wśród spokojnej pracy intelektualnej niezwykle wcześnie doszedł do zasadniczych idei swego systemu i przy nich pozostał; rozszerzał je, działał potem jako filozof, ekonomista, polityk, miał również chwile cierpień i zwątpień, ale właściwie nie rozwijał się więcej.

Dla poznania filozofii poety listy z lat 1840 do 1844 obfity dają materiał. Niema tu wprawdzie rzeczy zupełnie nowych, któreby obraz systemu, dawniej znany, zmieniały; ale pogląd na ewolucyjny pochodź ducha w liście o eschatologii (z dnia 6 stycznia 1844) znajduje wyraz może najpełniejszy, obrona pamięci metempsychicznej poza listami tymi nigdzie wogóle tak wyraźnie się nie zaznacza, a stosunek do problemu immanencji i transcendencji Boga, tak ważnego dla ówczesnej filozofii, szczególnie jasno sformułowany zostaje w ustępach, zbijających wywody Trentowskiego.

W treści ideowej późniejszych listów polityka wysuwa się na czoło. Znowu plastycznie rysuje się różnica dwu osobistości. Cieszkowski ma dążenia praktyczne, czynnie wchodzi w wir wypadków, daje się

unieść prądowi życia realnego, ma przytem optymizm ludzi działających, złączony z pogodnym spokojem intelektualisty i z pochopnością do śmiałych nadziei, cechującą teoretyka, który się praktycznej działalności chwytą. U Krasińskiego góruje lęk przed wypadkami; jego słowa są prawie zawsze słowami przestrogi; a gdy bieg wypadków uprawnia pesymizm, wtedy jego „kassandrowe” widzenie wzmagą się i olbrzymieje — i zdaje się chwilami, że cały gmach idei, któremi przewyciężył pesymizm, w gruzu pada. Dochodzi do tego, iż zdaje mu się, że sam siebie okłamywał, że narzucał sobie wiarę. „W głębi serca górą mi zawsze smutne były przeczucia i od kiedym na ziemi tej, niewiele dobrego spodziewać się umiałem od promieni słońca. Dopiero kiedy kazano mi wierzyć, uwierzyłem — chciałem wierzyć. Sam sobie rozkazywałem. Mimo wszystkie te usiłowania wiekuista ku losom podejrzliwość i druga wiekuista ku naturze ludzkiej, kassandrowe mi słowa sprowadzała na usta”.

Kassandrowe widzenie politycznych wypadków doprowadza do skrajności przeciwieństwo między Krasińskim a Mickiewiczem i towianizmem. Przeciwieństwo to w jego fazach różnych śledzić można w tej korespondencji doskonale. Towianizm początkowo jest dlań podniętą, ale podniętą niepokojącą. Przekonany, że wespół z Cieszkowskim znalazł prawdę, do której dąży ludzkość, prawdę, wiodącą do epoki nowej, w Towiańczykach widzi ludzi, którzy prawdę przeczuwają, ale obrali metodę fałszywą: są zapowiedzią epoki nowej, ale jednocześnie niebezpieczeństwem groźnym — są chaosem, co wyprzedza światło, ale co może jego nadejście opóźnić. Polityczna działalność Mickiewicza w r. 1848 sąd ten potęguje; Krasiński widzi teraz w Towiańczykach „bandę piekielną” według określenia Hoene-Wrońskiego, a o Mickiewiczu wydaje sądy jednostronne, krzywdzące, płynące z najwyższego rozgoryczenia, chociaż tragiczne zmaganie się ducha Mickiewicza odczuł z genialną intuicją i oświecił w sposób, który zdaje się uprzedzać koncepcję „Legionu” Wyspiańskiego. Ale mimo fałszywości sądu listy o Mickiewiczu zasługują na szczególną uwagę, bo to, co im charakter odrębny i wartość nadaje, to nie prawdziwość czy mylność oceny — to poczucie owo głębokie, dochodzące do skrajnej przesady, że toczy się walka ogromna o drogi ducha. Jest to poczucie, będące podstawą całego szeregu zjawisk potężnych w romantyzmie polskim; od pieśni piątej „Beniowskiego” począwszy, brzmi ono potem raz po raz w wykładach i przemówieniach Mickiewicza, w polemice Słowackiego z Krasińskim i Czartoryskim, w koncepcji zasadniczej „Króla-Ducha”, wreszcie w listach Krasińskiego z r. 1848.

Na twórczość również pada niekiedy z listów nowy promień światła. List z 7 maja 1841 zawiera ważny komentarz do „Legendy”; w listach z lat późniejszych są wiadomości o szkicu, przedstawiającym zapatrywania gnostyków, szczegóły dotyczące „Ostatniego”, memoriału do Guizota i t. d.; niektóre z nich wyzyskał już prof. Czubek w wydaniu jubileuszowym.

Ważne są zwłaszcza nowe przyczynki do genezy „Przedświtu“. Okazuje się, że „Przedświt“ cały prawie powstał z początkiem r. 1842, przed chorobą Danielewicz, jak to stwierdzają też listy do Delfiny Potockiej. Wstęp prozaiczny napisany został prawdopodobnie za radą Cieszkowskiego; na ten domysł naprowadzają słowa: „O ilem zdołał, dopełniłem twego prozaicznego żądania“ (tom I, str. 70).

Otwartość, z jaką listy są pisane, oświeśla też kwestye osobiste. Odbijają się w listach przykre stosunki domowe i zarazem widać, jak Cieszkowski usiłował z całą stanowczością wpływać na zmianę pożycia małżeńskiego poety. Wyjątkowo odzywa się nawet słabem echem tajona ciągle straszna boleść całego życia — stosunek do ojca kochanego, a tak raniącego swem stanowiskiem wobec narodu i narzucaniem woli własnej.

Ale główną treścią zwierzeń osobistych są dzieje choroby. Choroba ciągła i wypadki bolesne łamią Krasińskiego. Ostatecznie wszystko przesłonięte zostaje bezkształtnem widmem choroby. Jest tragizm niesłychany w tych listach, które przechodzą powoli w dokumenty agonii powolnej wielkiego człowieka.

* * *

Zamiar ogłoszenia tej korespondencji powziął przed kilku laty Adam Krasiński; obecnie hrabina Wanda Zamoyska — której również edycję jubileuszową dzieł zawdzięczamy — doprowadziła do urzeczywistnienia myśl pierwszego męża swego.

Wydania dokonał prof. Józef Kallenbach, a dokonał go z takim samym pietyzmem i z takim samem znawstwem, z jakim poprzednio wydał korespondencję Krasińskiego z Reeve'm. Życzyć-by sobie należało, by do tych obu wydań, stojących na równie wysokim naukowym poziomie, dołączył jeszcze jako trzecie, koronujące doniosłą edyorską pracę w zakresie korespondencji poety — wydanie listów do Delfiny Potockiej.

W tekście kilka zaledwie zmian możnaby proponować; oto ich wykaz: *Tom I, s. 2* (w zestawieniu stylu Hegla i Trentowskiego): „Wszystko co tam ócz nie miało... to patrzy, spogląda, zrzenicuje“. Zamiast „to patrzy“ czytałbym „tu patrzy“ (tam = u Hegla, tu = u Trentowskiego); *s. 22, (w. 19)*: „Przeczytaj Enmoser o magnetyzmie — w wielkim związku z naturą Kampanii rzymskiej widziany z Term Karakalli“; jest tu — jak w poprzednim wypadku — omyłka druku; czytać należy „widzianej“; *s. 47, w. 8 od dołu*: zamiast „w i e d z a“ ma być „w i e d z a“; *s. 53, w. 5*: „Odpowiedz, co też w apokryfach ukryłeś“. Czy nie „o d k r y ł e s“? — bo chodzi tu o uwzględnienie apokryfów w dziele Cieszkowskiego; *s. 130, w w. 5* jest wyraz wykropkowany, który według objaśnienia wydawcy w autografie wygląda jak „z d e d z“. Nasuwa się przypuszczenie, że Krasiński napisał „u l e d z“; zgadzałoby się to z treścią zdania („przeszyte mieć serce i uleźć“), a przy niewyraźnym piśmie „ul“ może być podobne do „zd“; *s. 161, w. 20*: „...Świadczyłeś przeciwko świadectwu plotkarskiemu R...“ „R“ jest zdaje

się wydrukowane zamiast „B“, gdyż prawdopodobnie mowa o Bobrowej, jak dowodzi list z dnia 7 listopada 1848 (str. 115—116).

Tom II, s. 84 (w. 5 od dołu): „Pamiętaj, że kto ma znakomicie się na świecie, ten powinien pozostać ponad stronnictwami“. Sądzę, że czytać należy: „kto ma znakomicie się“ t. j. kto ma się stać znakomitym; neologizm „znakomicie się“, dający zdaniu odpowiednią treść, zgodny jest zupełnie z charakterem języka Krasińskiego; s. 203, w. 10: „Chaos taki powstanie, że trza będzie na to kiedyś wyjść z otchłani, rzucić się w otchłań“. Przed „kiedyś“ brakuje słówka „by“; s. 252, w. 10 nn.: „...mon pays: imię ojczyzny w ustach mieszczan: patrycyat zwał to *patria*. Oni, tak ciekawym jak później radykaliści nazwą — zapewne: *mon préjugé*“. W zdaniu tem interpunkcja musi uleść zmianie następującej: „Patrycyat zwał to *patria*; oni tak; [t. j. *mon pays*], ciekawym i t. d.“; s. 295, w. 20: Píše Krasiński, że posąg ogromny biskupa kamienieckiego kosztował go 1500 fr. — czy nie jest to liczba zmylona? Prawdopodobnie napisać chciał 15.000 fr.; s. 323, w. 7: zamiast „może lepiej“ czytać należy „moje lepiej“; s. 383, w. 5 od dołu: „nieodmienny zamiar nieuczynienia zadość osób“. Treść wymaga dodania jednego wyrazu: „życzeniu osób“ lub „woli osób“.

Co do chronologii listów, jeden tylko fragment F (Tom II, str. 409—410) nasuwa pewną wątpliwość. Jako przypuszczalna data podany jest rok 1848; treść urywka przemawia raczej za rokiem 1847; o ile się zdaje, urywek ten pozostaje w pewnym związku z listem z dnia 17 marca 1847; i tu i tam bowiem podobna polemika przeciw komunizmowi, który „Gattung“ za bóstwo uważa — i tu i tam widoczna chęć wpłynięcia na dalszą treść dzieła „Ojcie nasz“.

Do objaśnień wydawcy, niejednokrotnie oddających czytelnikowi ważną przysługę, dołączam kilka uzupełnień:

Tom I, s. 22: „Jeniec Piratów“ = Cezary Plater, tak samo na str. 23 „Farsalski“. W wykazie osób trafnie podane są te liczby stron przy nazwisku Platera, dla informacji czytelnika warto jednak zaznaczyć to też w odsyłaczu; s. 43: „Adalbert [= Towiański] pokazuje się trzeciej części“ — „Trzecia część“ to Mickiewicz jako autor trzeciej części „Dziadów“; s. 49: „Jednooki cyklop“ = Gurowski, występujący też w „Śnie“ z „Niedokończonego Poematu“ jako jednooki demagog; s. 56: „Towaboo“ — aluzja do Towiańskiego; s. 56 i nn.: Dziełem Leroux'a, o którym pisze Krasiński, jest wykład systemu Leroux'a p. t. „De l'humanité“; s. 66: „Siostra moja starsza“ = Delfina Potocka; s. 87: „Czytałem też artykuł w 1843 o Eklektyzmie podpisany D. Definicja: „Eklektyzmem się zowie małoduszna bezbarwność, nie przystająca na rzeź i terroryzm“. Zatem najstraszniejsza jednostronność staje się warunkiem filozofii Twórczości“. — „D“ to Edward Dembowski, propagator idei demokratycznych i filozofii niemieckiej, głoszący „filozofię twórczości“; s. 158: „Wciąż mnie widzenia Edwardyczne ścigają i nękają“. Sądzę, że nazwa „Edwardyczne“ nie z imienia A. E. Koźmiana wzięta, lecz że jest aluzją do Edwarda Dembowskiego.

go, jako przedstawiciela demokratycznego prądu, którego lękał się tak autor „Psalatów”. „Widzenia Edwardyczne” to widzenia terroru i rzezi, to obawy, które kazały pocie wystąpić z hasłem „Hajdamackie rzućcie, noże”; s. 216: Mowa o memoryale do Guizota „Deux puissances”. Memoryał ten na str. 219, 226 i 228 określony jest jako „rysunek”.

Tom II, s. 121: „Gdybym K...mu ja lub Eliza radziła” — K...mu = Ksaweremu Branickiemu; s. 161, 174, 178, 179, 240, 241 — * * * = Mickiewicz; s. 230: „...temu trzeciemu Hrabu do Krakowa”. Objasnienie do tych słów daje dr. Kossowski w studium „Kraśiński a Norwid” na str. 55 (przyp. 2): „Kraśiński ironizuje w tym miejscu Norwida: jeden hrabia to Kraśiński, drugi Cieszkowski, trzeci — Adam Potocki”.

Niekiedy także — mimo istnienia osobnego wstępu filozoficznego — treść filozoficzna listu wymagałaby objaśnienia; czasem zdarzają się wyrażenia, których nie zrozumie czytelnik, nieobeznany z filozofią ówczesną. Na str. 3 tomu I znajdujemy n. p. słowa następujące, w których Kraśiński przedstawia swój stan ówczesny: „Bezsilna to jednostka, parta zewsząd nasuwającą się powszechnością i gotowa dać się jej rozwiązać — nie bez pewnego oporu jednak — bo w tej jednostce wie i żyje także całość”. Zdanie to jasne staje się z chwilą, gdy ktoś wie, że niektórzy hegliści zwalczały ideę nieśmiertelności, uważając śmierć za roztopienie się jednostki w duchu ogólnym („powszechność” u Kraśińskiego) i że Cieszkowski jako argument logiczny przeciw tej teorii wysnuwał pojęcie całości (Totalität) jako czegoś wyższego nad jednostkowość i ogólność i nie podlegającego roztopieniu jednostki w powszechności.

W ułożonym przez prof. Kallenbacha i dr. J. Kollera wykazie osób, znakomicie ułatwiającym orientację, dodać należy liczby następujące: Branicki Ksawery II, 121, Danielewicz 113 (cytowane słowa jego, że „miłość jest ciężką cnotą”), Dembowski Edward 87, 158, Gurowski 49, Mickiewicz II, 161, 240, 241. W wykazie utworów uzupełnić trzeba: Memoryał do Guizota 216, 219, 226, 228, Noc letnia 10 („kapryśny drobiazg”), Przedświt 21 („Ecloga Pollio”), 70 („o Pollio”), Trzy Myśli Ligenzy 6 (ważne uwagi o „Legendzie”).

* * *

Wydanie poprzedzone jest wstępem dra Adama Żółtowskiego, stanowiącym ważną, jakkolwiek nie wyczerpującą, rozprawę o stosunku wzajemnym obu myślicieli. Autor monografii o Cieszkowskim i gorący jego wielbiciel — jedyny może w Polsce, dla którego problemy filozofii Hegla i Cieszkowskiego zachowały pełną żywotność — jest Żółtowski szczególnie powołany do napisania takiego studium. Można wprawdzie zarzucić wstępowi pewne braki; pożądane byłoby jasne uwydatnienie organicznego, samoistnego rozwoju myśli poety; potrzebne byłoby określenie, do jakiego stanowiska filozoficznego doszedł Kraśiński przed zetknięciem się z Cieszkowskim; chętnie znalazłby też tu czytelnik krótki zarys idei heglowskiej i poheglowskiej filozofii jako punktu

wyjścia i zwłaszcza zwięzył szkic wspólnego systemu obu przyjaciół. Ale mimo to przedmowa nie tylko ze znawstwem napisana, lecz i z ciepłem prawdziwego wżycia się, jest istotnem intelektualnem i uczuciowem wprowadzeniem w świat niezwyklej korespondencji.

Najważniejszą częścią wstępu jest omówienie problemu nieśmiertelności i pamięci metempsychicznej. Przedstawienie kwestyi utrudnione było przez to, że, jak wiadomo, zaginęła druga część dzieła Cieszkowskiego „Gott und die Palingenesie“, zawierająca wykład odnośnych poglądów. Tę trudność przezwyciężył dr. Żółtowski, stwierdziwszy, że w dziele K. L. Micheleta „Die Epiphanie der ewigen Persönlichkeit des Geistes“ wprowadzona jest postać Cieszkowskiego (który był uczniem i przyjacielem Micheleta) i przedstawiona jego teoria, już zabarwiona silnie wpływem idei Krasińskiego. Dzięki wyzyskaniu tego źródła całość poglądów filozofa na tę kwestyę wyraziście wystąpiła w swym rozwoju i w stosunku do idei Krasińskiego. Na tej też części polega głównie znaczenie omawianego studyum, chociaż nie mniej ciekawy jest ustęp o problemie osobistości Boga, uwydatniający trafnie pogląd Krasińskiego na konieczność intuicyjnego poznania Boga.

Stosunek osobisty tych dwu ludzi, tak odmiennych, a jednak tak bliskich aspiracyami, został ujęty z istotnem zrozumieniem. I słusznie podkreślił autor wysoki i szlachetny ton przyjaźni, wyróżniający listy obecnie wydane i dający też całemu życiu Krasińskiego jeden z rysów najważniejszych.

Obok postaci Aligiera i korespondencji z Reeve'm listy do Cieszkowskiego są najważniejszym pomnikiem przyjaźni, która stale opromieniała bolesną, tragicznie załamaną drogę życia poety.

Lwów.

Juliusz Kleiner.

Kleiner Juliusz. Zygmunt Krasiński, dzieje myśli. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa wydawniczego, Warszawa — E. Wende i Spółka 1912. T. I. str. 380+IX, T. II. str. 313+2 nl.

Wśród licznych prac o Krasińskim w roku jubileuszowym monografia, napisana przez dra Juliusza Kleinera, zajmie jedno z miejsc najpocześniejszych. Autor włożył w nią bardzo wiele pracy, przeprowadził analizę sumienną, dokładną, oparł rzecz o szerokie tło porównawcze i dał całość. Dzieło jego jest doskonałym »komentarzem«, rozświetlającym wszelkie problemy filozoficzne w pismach Krasińskiego, obok tego jednak ubocznie porusza wiele innych zagadnień¹⁾, tak że powinno się stać punktem wyjścia do dalszych wszechstronnych badań. Do pracy zachęcił autora prof. Kallenbach. Wdzięczny uczeń zaznaczył to w przedmowie,

¹⁾ Jak np. stosunku „Agaj-Hana“ do literatury francuskiej (Uzupełn. str. 263), wpływu „Manfreda“ na „Nieboską Komedję“ (I, 160), kwestyę pierwotnego planu „Nieboskiej“ (I, 163), charakteru autobiograficznego „Nocy letniej“ (I, 295—6), wpływu Jean Paula na „Trzy myśli“ (I, 328 i poprz.) itd.